

Benjamin HARSHAV

KWIATY NIE MAJĄ NAZW*

Hebrajski jako martwy język był metaforą martwego narodu, który stracił niepodległość i honor. By nazwy kwiatów pojawiły się w żywym języku (a nie tylko w uczonym leksykonie), potrzeba zaangażowanych ideologicznie ruchów młodzieżowych i nowoczesnych szkół, w których podziwia się naturę i wyrusza w plener; potrzeba również podręczników do botaniki, wydawców, którzy je opublikują, i nauczycieli, którzy będą nauczać tego przedmiotu. Potrzeba więc społeczeństwa, które czyta książki, i zbiorowego wysiłku.

Odrodzenie się języka hebrajskiego po dwóch tysiącach lat nie było cudem.

Do uformowania tożsamości narodowej w wiekach dziewiętnastym i dwudziestym grupa ludzi potrzebowała wspólnej historii i mitologii, wraz ze skarbnicą wspomnień, kultury i literatury; również tradycyjnego terytorium i narodowego języka. Niektóre narody zdobyły panowanie nad określonymi obszarami i ustanowiły „państwa narodowe”, mniejsze nacje, pozbawione politycznej samorządności – zwłaszcza w obrębie imperium rosyjskiego czy monarchii austro-węgierskiej – samookreślały się poprzez swoją kulturę i język. Nie szczędzono więc wysiłków, aby ożywić stare, „martwe” języki, jak irlandzki, walijski czy bretoński, lecz żaden z nich nie stał się podstawowym językiem narodu. Z jednym wyjątkiem: hebrajskiego.

Hebrajski był językiem Biblii. Jako język mówiony wyszedł z użycia jeszcze przed nastaniem ery chrześcijańskiej. W okresie hellenistycznym Żydzi w Palestynie mówili po aramejsku, a klasy wyższe posługiwały się greką. Jednakże ostatnia godzina dla mówionego hebrajskiego wybiła w momencie rozproszenia Żydów po zburzeniu Drugiej Świątyni w Jerozolimie w roku 70 po Chrystusie.

Żydzi jako niewielka nomadyczna mniejszość w diasporze, czyli krajach poza Palestyną, przyswajali języki miejscowe, nadal jednak pisali i czytali po hebrajsku oraz aramejsku. W średniowieczu żyli przede wszystkim w chrześcijańskiej Europie, lecz stopniowo byli wypędzani z Anglii, Francji, miast

* Podstawa przekładu: B. H a r s h a v, *Flowers Have No Names*, „Natural History” 2009, t. 118, nr 1, s. 24-29. Problematyce zarysowanej w tym eseju poświęcona jest książka Harshava (zob. t e n ż e, *Language in Time of Revolution*, University of California Press, Berkeley 1993). Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza.

niemieckich, Hiszpanii czy Portugalii. W rezultacie w szesnastym wieku znaczna ich część znalazła się w Polsce, kraju będącym wówczas największym królestwem w Europie (jego terytorium obejmowało również dzisiejszą Litwę, Białoruś i zachodnią Ukrainę).

Gdy pod koniec osiemnastego wieku sąsiedzi Polski dokonali jej rozbioru, Żydzi zostali rozdzieleni wraz z ziemią. Większość z nich trafiła tym samym do imperium rosyjskiego, lecz zatrzymano ich tam na okupowanych obszarach polskich, w olbrzymim getcie geograficznym zwanym strefą osiedlenia. W wiekach osiemnastym i dziewiętnastym populacja Żydów w strefie gwałtownie wzrosła, powiększając się czterokrotnie lub pięciokrotnie w ciągu osiemdziesięciu lat. Gros mieszkańców strefy nadal stanowili chrześcijańscy chłopci, żyjący w rolniczych osadach jako niewolnicy (chłopi pańszczyźniani), którzy – aż do uwłaszczenia w roku 1861 – byli kupowani i sprzedawani razem z wioskami. Żydzi, pozbawieni prawa posiadania ziemi, stanowili tylko około jednego procenta tej wiejskiej społeczności: prowadzili młyny i karczmy, zajmowali się handlem obnośnym i rzemiosłem. Natomiast w setkach miasteczek rozsianych na olbrzymim terytorium niczym grochy na sukience to właśnie ludność żydowska zdecydowanie przeważała.

W dziewiętnastym wieku w typowym miasteczku (jid. sztetl) Żydzi stanowili około dwóch trzecich mieszkańców, a w większych miastach – od jednej trzeciej do połowy populacji. Żydzi pochodzący z tych zurbanizowanych środowisk zdominowali znaczną część zachodniorosyjskiej gospodarki; pozbawieni praw obywatelskich – prawa do posiadania ziemi czy możliwości pracy w administracji państwowej – rozwinęli lokalny przemysł lekki (papierniczy, drzewny; eksportowali do Anglii nawet świńską szczecinę na pędzle), rzemiosło, bankowość i handel. Stworzyli własny system edukacyjny, własne szpitale, organizacje dobroczynne i związki zawodowe, literaturę, wydawnictwa i prasę. Życie intelektualne w strefie rozpięte było między religijnymi studiami talmudycznymi a ideałami *haskali*, czyli żydowskiego oświecenia – ruchu inspirowanego przez oświecenie europejskie, który zachęcał Żydów do podejmowania świeckiej nauki, uprawiania świeckiej sztuki i do asymilacji ze społeczeństwem europejskim.

Żydzi mieli trzy własne języki (wszystkie zapisywane alfabetem hebrajskim), które odróżniały ich od sąsiadów: *hebrajski* – „język święty”, język żydowskiej Biblii i wielu modlitw; trudny *aramejski* – podstawowy język Talmudu, czyli encyklopedii religijnego prawa studiowanego w akademiach (hebr. *jesziwot*), oraz *jidysz*, posiadający europejską podstawę, używany zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w dyskursie publicznym, nawet w rabinicznych dokumentach prawnych. Wśród Żydów w diasporze ani hebrajski, ani aramejski nie były językami mówionymi. Zrozumienie tekstów w nich zapisanych wymagało nauki, a językiem wykładowym był jidysz, nawet wtedy gdy przedmiotem zajęć były teksty napisane po hebrajsku czy aramejsku.

Hebrajski, chociaż czczony i poważany, nie był językiem żywym, językiem dnia codziennego. I mógłby nadal funkcjonować w takim ograniczonym zakresie, gdyby nie nieszczęścia, które spadły na społeczność żydowską. Populacja sztetli gwałtownie się rozrastała, szerzyła się bieda, nadeszły też fale antyżydowskich pogromów, zwłaszcza w latach 1881-1882, ale i później. To właśnie te czynniki wytworzyły silne napięcia, a przyszłościowo ukierunkowane ideologie polityczne porwały młodzież i skierowały ją w najróżniejsze strony. W obrębie tej prawdziwie nowoczesnej żydowskiej rewolucji pojawił się nurt zewnętrzny, który sprawił, że miliony Żydów wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, Europy Zachodniej oraz w inne miejsca na świecie, zasymilowało się z dominującymi kulturami, przyswoiło dominujące języki i wniosło swój wkład do ogólnej kultury i nauki. Pojawiła się również orientacja wewnętrzna, mobilizująca do budowy nowego żydowskiego narodu, dla którego wzorem miały być w głównej mierze świeckie instytucje kultury europejskiej.

Ten drugi cel można było zrealizować za pomocą języków używanych w państwach, w których mieszkali Żydzi, lecz pod uwagę wzięto przede wszystkim jidysz i hebrajski. Doszło wówczas do „językowej wojny” między tymi dwoma środkami komunikacji. Jedną z możliwości, jakie wyłoniły się w wirze opcji politycznych i światopoglądowych, było ożywienie języka Biblii na biblijnej ziemi. Żeby do tego doszło, hebrajszczyzna musiałaby stać się podstawą, na której zbudowane zostanie nowe świeckie żydowskie społeczeństwo i kultura; medium, które umożliwi wyrażenie całokształtu dwudziestowiecznego doświadczenia, jak również osobistych historii. Musiałaby być sposobem na uformowanie nowej tożsamości społecznej, niezależnej od krajów pochodzenia, języków czy poglądów politycznych.

Przed rokiem 1880 w Palestynie mieszkało już tysiące pobożnych Żydów, którzy przybyli do Ziemi Świętej, żeby się tu modlić i tu umrzeć. Ruch zmierzający do ożywienia języka hebrajskiego był jednak nierozzerwalnie związany z syjonizmem, dążącym do osiedlania nowoczesnych, postępowych Żydów w „ziemi obiecanej”, określanej jako Ziemia Izraela (hebr. Erec Israel). Jego pierwszym zadaniem było ustanowienie hebrajskiej społeczności z jej własną kulturą oraz strukturami edukacyjną i polityczną. Ten jiszuw (osadnictwo) miał utorować drogę niepodległemu państwu, Izraelowi. Ideologia odrodzenia języka łączyła się z ideologią syjonistyczną, choć nie wszyscy pisarze hebrajscy w diasporze byli syjonistami, a wielu syjonistów pisało i czytało w jidysz.

Prorokiem odrodzenia był pochodzący z Litwy Eliezer ben Jehuda (1858-1922). Ten intelektualista-wolnomyśliciel, oddany badacz hebrajszczyzny, wyemigrował do Jerozolimy w roku 1881 i poświęcił życie propagowaniu hebrajskiego jako języka mówionego, tworząc nowe wyrazy i układając słownik zawierający wszystkie słowa użyte w piśmiennictwie hebrajskim od czasów starożytnych do współczesnych. Był on fanatycznym pionierem hebrajskiego

jako „języka ojczystego” i odmawiał rozmowy w jakimkolwiek innym języku z ludźmi, którzy znali hebrajski. Jego determinacja, by mówić wyłącznie po hebrajsku, napotykała jednak na bardzo silny opór. Józef Klauzner, hebrajski pisarz i ceniony redaktor, który odwiedził Ben Jehudę w roku 1912, wspominał, że ten porozumiewał się z żoną za pomocą gestów i znaków, ponieważ ona często nie rozumiała wielu najprostszych słów, a on nie zamierzał się poddać i mówić po rosyjsku czy w jidysz. W innej opowieści, kiedy Ben Jehuda chciał, by żona podała mu filiżankę kawy, a brakowało mu słów na oznaczenie „filiżanki”, „spodka”, „nalewania” i „łyżeczki”, powiedział: „Weź to i zrób to, przynieś mi, a ja będę pił”. Hebrajski stał się językiem mówionym, podstawowym środkiem wyrazu małej społeczności po dwudziestu pięciu latach od przybycia Ben Jehudy do Jerozolimy. To jednak on został symbolem odrodzenia hebrajszczyzny.

Wyrazista, naładowana emocjami ideologia zachęcała do poświęcenia i oddania się sprawie hebrajskiego odrodzenia. Samo poświęcenie to jednak za mało. By wybuchła językowa rewolucja, w jednym pokoleniu, a także w życiu i osobistym doświadczeniu wielu jednostek musiały skrzyżować się trzy złożone historycznie czynniki. Jednym z nich było trwanie „martwego” języka w diasporze, drugim był wpływ świeckiej kultury europejskiej na odrodzenie literatury hebrajskiej w wiekach dziewiętnastym i dwudziestym, trzecim – stworzenie przez młodych, którzy oderwali się od łańcucha pokoleń, nowych komórek społecznych: wspólnotowych kibuców, hebrajskich szkół i pierwszego hebrajskiego miasta – Tel Awiwu.

Hebrajski jako martwy język był metaforą martwego narodu, który stracił niepodległość i honor dwa tysiące lat wcześniej. Przez stulecia żydowski świat religijny wytworzył całą bibliotekę hebrajskich tekstów; wiele sugestywnych hebrajskich słów i zwrotów przyjęło się w życiu codziennym i języku mówionym, przyjął się również zwyczaj analizowania znaczeń tych słów. Hebrajski był jednak postrzegany jako martwy, gdyż nawet ci, którzy znali słowa, zwykle nie tworzyli z nich nowych zdań ani nie rozmawiali po hebrajsku. To nie był język ojczysty żadnego dziecka, a wykorzystać go można było tylko w ograniczonym kontekście. Nie dało się nazwać po hebrajsku takich zwykłych rzeczy i zjawisk, jak: pociąg, ołówek, czajniczek, ręcznik czy kultura.

Pisarze, wykorzystując świecką literaturę i nowoczesne gazety, próbowali poszerzyć obszar zjawisk cywilizacyjnych, które można by opisać po hebrajsku. Ważnym instrumentem służącym wzbogacaniu słownictwa były tłumaczenia. W roku 1859 w Wilnie ukazało się hebrajskie tłumaczenie *Tajemnic Paryża* Eugène’a Sue¹. We wprowadzeniu do tej powieści hebrajski

¹ Hebrajski przekład ukazał się już w roku 1857, a nie w 1859. Zob. E. S u e, *Mistere Pariz*, tłum. K. Szulman, Wydawnictwo R.M. Romma, Wilno 1857.

poeta i filolog Adam ha-Kohen Lebensohn² wychwalał wspaniałe osiągnięcie hebrajskiego przekładu, pisząc, że „świetność języka jest świetnością jego ludu i z powodu jego chwały lud też będzie wychwalany”³. Lebensohn pragnął, by „język mógł powrócić do swego dawnego stanu [...], tak by znów mówić o wszystkich dziełach Pana i wszystkich stworzonych przez Niego rzeczach w niebie i na ziemi”, aż „wysłowi każdą mądrość [to znaczy: dyscyplinę – B.H.], każdą naukę i każdą sztukę”⁴. Legendarny Ben Jehuda był w prostej linii spadkobiercą tego marzenia.

To dzięki temu przedsięwzięciu przed hebrajskimi tekstami otworzyły się nowe przestrzenie wiedzy i wyobraźni. Pisarze swobodnie formułowali nowe zdania w języku hebrajskim i komponowali nowe teksty, opanowywali nowe gatunki literackie, dziennikarskie, filozoficzne. Hebrajskie media zalała fala zagranicznych słów i terminów, które zostały wchłonięte przez ten język. Renesans hebrajskiej literatury i dziennikarstwa oznaczał rozszerzenie języka religijnego na obszary świeckie, naukowe, polityczne i estetyczne. Mówiący po hebrajsku musieli tylko tworzyć i artykułować nowe zdania, by zdobyć ten skarb i skorzystać zeń. Zbudowany został most, który połączył europejską kulturę z biblijnym językiem, obecnie całkowicie odmienionym.

Żeby hebrajski stał się językiem żywym, potrzeba było jednak znacznie więcej. Tworzący w języku jidysz amerykański poeta, językoznawca i leksykograf Jehosz (Salomon Blumgarten) już w trakcie pracy nad przekładem całej Biblii na jidysz odwiedził Palestynę. Było to w roku 1913. Spacerując po osadzie Ekron, zobaczył nastolatkę w oknie domu z piękną kwiatową rabatką. „Jak nazywają się te kwiaty?” – zagadnął ją po hebrajsku. „Kwiaty nie mają nazw” – usłyszał w odpowiedzi⁵.

I rzeczywiście, by nazwy kwiatów pojawiły się w żywym języku (a nie tylko w uczonej leksykonie), potrzeba zaangażowanych ideologicznie ruchów młodzieżowych i nowoczesnych szkół, w których podziwiała się naturę i wyrusza w plener; potrzeba również podręczników do botaniki, wydawców, którzy je opublikują, i nauczycieli, którzy będą nauczać tego przedmiotu. Potrzeba więc społeczeństwa, które czyta książki, i zbiorowego wysiłku, by nadać nazwy okolicznym roślinom. Potrzeba osad znajdujących się w naturalnym środowisku, pieniędzy, by je zbudować, i uzbrojonych oddziałów, by je ochronić. Słowa idą w parze z rzeczywi-

² Właściwie Abraham Dow Ber Lebensohn (ok. 1794-1878). Imię Adam to akronim: Abraham Dow-Ber Michaliszker (czyli z Michaliszek, miejscowości leżącej nad Wilią, obecnie na terenie Białorusi).

³ E. S u e, *Mistere Pariz*, tłum. K. Szulman, Wydawnictwo R.M. Romma, Wilno 1911, s. 3 (Harshav cytuje za szóstym wydaniem).

⁴ Tamże.

⁵ Por. J e h o a s z [S. Blumgarten], *The Feet of the Messenger*, tłum. I. Goldberg, The Jewish Publication Society of America, Philadelphia 1923, s. 94.

stością, o której traktują, i bez niej nie można ich poznać. Splot, jaki tworzy życie społeczne, wymaga języka pozwalającego je opisać, a język potrzebuje świata, który by go wspierał. Nagle wszystkie te wymagania zostały spełnione przez idealistów, którzy energicznie zabrali się za budowanie narodu.

Hebrajskie słowo „alija” (wejście na górę) odnosi się do imigracji do Ziemi Izraela, traktowanej jako powrót z długiego wygnania. Pierwsza alija to fala około trzydziestu tysięcy imigrantów, którzy przybyli między rokiem 1881 a 1903. Wspierani przez francuskiego filantropa i mecenasa sztuki barona Edmonda Jamesa de Rothschilda (1845-1934), zbudowali pierwsze syjonistyczne osady w Palestynie, w owym czasie będącej zapadłą prowincją pogrążonego w stagnacji, dzikiego i despotycznego Imperium Osmańskiego. Drugą aliję (1903-1914) wywołały kolejne pogromy w Rosji i nieudana rewolucja 1905 roku. Około dwóch i pół miliona Żydów udało się wówczas na Zachód, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych, a tylko trzydzieści pięć tysięcy wyemigrowało do Palestyny. Zgodnie z tym, co powiedział jeden z owych emigrantów, późniejszy czołowy współzałożyciel państwa Izrael – Dawid Ben Gurion, w ciągu roku dziewięćdziesiąt procent z tych, którzy przybyli do Palestyny, opuściło ją. Spośród tych zaś, którzy zostali, około dwustu robotników utworzyło małą, ideologicznie spójną wspólnotę, w której idea hebrajskiego renesansu rzeczywiście mogła zakiełkować. Pod tym względem grupka ta przypominała inne dwudziestowieczne awangardy artystyczne i polityczne.

Była to zdeterminowana załączkowa wspólnota, w której wykrystalizował syjonizm socjalistyczny, prowadzący do wyłonienia się małych wędrujących kolektywów robotniczych, które później staną się fundamentem ruchu kibucowego. Te pierwsze grupki składały się z idealistów, w większości przypadków niezonałych mężczyzn, którzy odcięli się od europejskiego świata rodziców, odrzucili język, opowieści i wierzenia przodków; którzy przymierali głodem, żywili się gorzkimi oliwkami, śpiewali pieśni i do późnej nocy spierali się o kwestie polityczne. Zarodek hebrajskojęzycznego społeczeństwa powstał wtedy, gdy ukuli hasło: „Nasz świat opiera się na trzech podstawach: na hebrajskiej ziemi, na hebrajskiej pracy i na hebrajskim języku”.

Wydarzeniem o porównywalnym znaczeniu było założenie w roku 1909 Tel Awiwu – „pierwszego od dwóch tysięcy lat żydowskiego miasta”. Językiem wszystkich instytucji administracyjnych, szkół i banków był z zasady hebrajski. W roku 1905 w Jaffie utworzono pierwsze hebrajskie gimnazjum, które cztery lata później zostało przeniesione na ul. Teodora Herzla w budującym się Tel Awiwie, gdzie jako Gimnazjum Herzlija stało się centrum nowego miasta i kolebką kulturalnej elity. W roku 1906 utworzono w Jerozolimie Szkołę Sztuk Pięknych Bezalel, a w 1908 – Gimnazjum Hebrajskie⁶. Ostatecznie

⁶ Gimnazjum Hebrajskie w Jerozolimie, jako drugie w kraju, powstało w roku 1909.

w roku 1913 wielki strajk nauczycieli i uczniów wymusił przejście na język hebrajski we wszystkich szkołach niemieckiej organizacji „Ezra”, włącznie z Technion, czyli Instytutem Technologicznym w Hajfie. W ten sposób nowy język opanował całą sieć edukacyjną.

Nie brakowało i kłopotów, jednym z nich był fakt, że hebrajski jako język pisany stał się jednostronny, koncentrował się na wybranych zagadnieniach religijnych. Słowa dotyczące życia codziennego z rzadka zachowały się w tekstach. Dzięki badaniom zidentyfikowano je i zebrano, przywracając lub adaptując to słownictwo do współczesnych potrzeb. Samo znalezienie nazw dla kwiatów okazywało się niełatwym zadaniem. Początkowo różę nazwano „szoszana”, tak jak w Pieśni nad Pieśniami, lecz późniejsze ustalenia dotyczące biblijnej botaniki i języka dawnych tekstów sprawiły, że zmieniono tę decyzję: słowo „wered” stało się różą, a „szoszana” – lilią!⁷ To pomieszanie przetrwało do dziś, niektórzy, kupując bukiet róż, nadal proszą o szoszanim, inni zaś – o wradim.

Biblijne słowa i rdzenie musiały zostać przystosowane do nowej rzeczywistości: dlatego „haszmal” we współczesnym hebrajskim oznacza „elektryczność”. Słowo to – nieco dziwne, bo składające się z czterech zamiast trzech standardowych spółgłosek – w Biblii pojawiło się tylko raz, w proroka Ezechiela wizji Bożej Chwały⁸. Biblia jest jednakże ograniczonym, w najlepszym razie, zasobem słownictwa i dlatego rozwinęły się liczne inne sposoby wzbogacania leksyki. Na przykład zaproponowane przez Ben Jehudę [rdzenie hebrajskie – I.P.] słowo „sahrahok” („rozmowa na odległość”) nie wytrzymało konkurencji [europejskiego – I.P.] „telefonu”. Formy czasownikowe utworzone od słowa „telefon” poddały się już jednak regułom gramatyki hebrajskiej. Poprzez transformację czterech rdzennych spółgłosek (przy czym „f” przeszło w „p”) otrzymujemy: „letalpen” („zadzwoń”), „tilpanti” („zadzwoń”), „talpen” („zadzwoń!”). Puryści mogą protestować, lecz zdolność języka hebrajskiego do wchłonięcia i przekształcania obcych słów to oznaka życia.

Pojawił się też problem wymowy. Ludzie, którzy aktywnie zaangażowali się w proces przywracania do życia języka hebrajskiego, byli mówiącymi w jidysz Żydami z Europy Środkowej i Wschodniej, czyli Aszkenazyjczykami. Wyrwali się oni jednak ze świata sztetl, który zamieszkiwali ich rodzice, i dlatego dla nowego mówionego hebrajskiego wybrali dialekt sefardyjski, sądząc, że zachował on bardziej autentyczne, dokładne brzmienie starożytnego hebrajskiego. Skojarzenie z glorią hiszpańskiego żydostwa sprawiało, że jawił się on również jako bardziej prestiżowy. (Miał też tę przewagę, że obejmował nie-Aszkenazyjczyków i pozwalał uniknąć wewnętrznej rywalizacji między

⁷ Por. Pnp 2,2. W Biblii Tysiąclecia występuje słowo „lilia”.

⁸ Por. Ez 8,2.

różnymi aszkenazyjskimi subdialektami). W ostatecznym rozrachunku żaden dialekt nie zwyciężył całkowicie. Izraelski hebrajski łączy uproszczony zestaw aszkenazyjskich spółgłosek z sefardyjskimi samogłoskami. Z kolei sefardyjski akcent na ostatnią sylabę – przyjęty dla większości hebrajskich słów – uzupełnia akcent na przedostatnią sylabę w słowach obcego pochodzenia, slangu, a nawet w imionach (na przykład DAwid i SAra, w przeciwieństwie do sefardyjskiego daWID i saRA).

Nic nie przyszło łatwo. Szlomo Lawi, który przybył wraz z drugą aliją, a później, w roku 1921, stał się jednym z założycieli pierwszego kibucu Ejn Harod, wspominał: „Trudno uświadomić sobie, jak dużo kosztowało przejście z jednego języka na drugi, zwłaszcza że ten drugi nie był jeszcze językiem mówionym. Ilu zmaganiń wewnętrznych to wymagało. I jakie udręki duszy powodowało, gdy się chciało coś powiedzieć i miało coś do powiedzenia – a było się niemową i jąkałą”⁹. A duchowy lider syjonizmu socjalistycznego Berl Katznelson, zapalony czytelnik hebrajskiej literatury, powiedział: „Początkowo miałem z hebrajskim ciężką przeprawę. [...] Gdy przybyłem do Erec Israel, nie potrafiłem sklecić zwykłego zdania po hebrajsku, a nie chciałem mówić w żadnym innym języku. Postanowiłem, że nie wypowiem ani jednego obcego słowa. I przez dziesięć dni wcale się nie odzywałem, a kiedy byłem do tego zmuszony, odpowiadałem biblijnym werselem jakoś odnoszącym się do pytania”¹⁰. Mimo to w krótkim czasie Katznelson stał się jednym z najznakomitszym hebrajskich eseistów.

Rachela Katznelson, znana krytyczka literacka, późniejsza redaktorka socjalistycznego miesięcznika dla kobiet „Dwar ha-Poelet” („Słowo Pracującej Kobiety”), pisała: „Uświadamiałam sobie rewolucyjną naturę hebrajskiej literatury, w odróżnieniu od literatury jidysz. [...] Musieliśmy zdradzić jidysz, mimo że zapłaciliśmy za to jak za każdą zdradę. [...] Rewolucja, bunt naszego pokolenia przeciw niemu samemu – właśnie to znaleźliśmy w literaturze hebrajskiej”¹¹. Wpływ literatury hebrajskiej na pionierów był decydujący.

Podczas pierwszej wojny światowej Żydzi zostali wygnani z Tel Awiwu przez Turków. Większość z nich udała się wtedy do Egiptu, a kiedy powrócili, uformowali kierownictwo nowej żydowskiej instytucji narodowej. Jednym z warunków, by zostać członkiem Zgromadzenia Reprezentantów, była praktyczna znajomość hebrajskiego.

W roku 1918 armia brytyjska opanowała kraj, a w 1922 Liga Narodów ustanowiła brytyjski mandat nad Palestyną. Winston Churchill, ówczesny

⁹ Cyt. za: H a r s h a v, *Language in Time of Revolution*, s. 138.

¹⁰ H a r s h a v, *Language in Time of Revolution*, s. 138n.

¹¹ R. K a t z n e l s o n, *Nedudej laszon* [Wędrowniki języka], w: taż: *Masot ureszimot*, Am owed, Tel Awiw 1946, s. 10 (pierwodruk – 1918).

minister kolonii Wielkiej Brytanii, wydał następujące oświadczenie: „W ciągu ostatnich dwóch, trzech pokoleń Żydzi odtworzyli w Palestynie liczącą obecnie 80 tysięcy osób społeczność, która ma swoje własne instytucje polityczne, zgromadzenie reprezentantów kierujące sprawami wewnętrznymi, rady miejskie i organizację nadzorującą szkolnictwo. [...] W celu realizacji jej interesów wykorzystuje się język hebrajski, który jest językiem narodowym, a jej potrzebom służy hebrajska prasa. [...] Społeczność ta, ze swoim miastem i populacją wiejską, ze swymi politycznymi, religijnymi i społecznymi organizacjami, swoim własnym językiem, zwyczajami, własnym życiem, ma w istocie cechy «narodowe»”¹².

Była to formalna akceptacja rozproszonych osad żydowskich w Palestynie jako świeckiego narodu i hebrajskiego jako jego oficjalnego języka.

Utrzymujący się paradoks odrodzenia się hebrajszczyzny polega na tym, że między językiem Biblii a wymogami współczesnego języka przeznaczonego dla zaawansowanego społeczeństwa powiązanego ze światem europejskim i amerykańskim istnieje napięcie. Renesans ten rozpoczął się w dziewiętnastym wieku w hebrajskojęzycznej literaturze *haskali* (oświecenia)¹³. *Haskaliści* przedkładali piękno Biblii nad wszystkie inne historyczne warstwy języka hebrajskiego (zwłaszcza nad brzydki i „nudny” Talmud). Nie byli oni jednak syjonistami w sensie politycznym. Natomiast ci, którzy w wieku dwudziestym wyruszyli, by zamieszkać na biblijnej ziemi, zostali zmuszeni, żeby poszerzyć język tak, by dopasować go do potrzeb nowoczesnych mediów, współczesnej literatury i nauki. Na przykład statystyka słów używanych w artykułach wstępnych w prestiżowej gazecie „*Ha-Arec*” pokazuje, że tylko pięć procent stanowią w nich słowa biblijne, które zachowały zarówno biblijną formę, jak i biblijne znaczenie. Obecnie dla narodowej tożsamości równie istotne jest pozostałe dziewięćdziesiąt pięć procent.

Wbrew wszelkim przeciwnościom, odrodzony hebrajski rozwinął się bujnie, stając się wszechstronnym środkiem wyrazu i bogatą literaturą. Zakorzeniacząc się w mówionym języku dzieciństwa, jest on dziś w stanie służyć wszystkim celom: od powieści strumienia świadomości poczynając, a na fizyce nuklearnej kończąc.

Tłum. z języka angielskiego *Ireneusz Piekarski*

¹² *The Churchill White Paper*, w: *The Israeli-Arab Reader. A Documentary History of the Middle East Conflict*, red. W. Laqueur, R. Barry, Penguin Books, New York 2008, s. 25-29 (http://avalon.law.yale.edu/20th_century/brwh1922.asp).

¹³ Oświecenie żydowskie, czyli *haskala*, trwało mniej więcej sto lat: od lat siedemdziesiątych osiemnastego wieku do roku 1881.